Nr. 201 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 29 sierpnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. [illegible] REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Groźba strejku górników w Polsce.

Ostry zatarg w przemyśle węglowym.

Komisarz arbitrażowy w Katowicach nie odpowiedział swemu zadaniu.

WARSZAWA, 27. sierpnia. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej w Katowicach. Zadaniem komisji było rozstrzygnięcie zatargu o płace robotnicze.

Po przemówieniach przedstawicieli Zw. Zaw. uzasadniających żądania górników oraz przedstawicieli górnośląskich przemysłowców węglowych, którzy zajęli odmowne stanowisko, komisja obradowała kilka dzin.

Obrady jednak nie doprowadziły do zlikwidowania konfliktu, gdyż przedstawiciel rządu radca Noakowski uchylił się od wydania ze swej strony decydującego rozstrzygnięcia.

Wobec takiej sytuacji tow. poseł Stańczyk zwrócił się do zespołu pracy o natychmiastowe zwołanie kongresu delegatów górników ze wszystkich kopalń, i z wszystkich zagłębi węglowych w celu zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Kongres zwołany zostanie prawdopodobnie na wtorek do Katowic. Wobec nastrojów jakie panuje wśród górników prawdopodobnie

ZOSTANIE PROKLAMOWANY STREJK,

któryby objął cały przemysł węglowy. Pozostaje jeszcze ewentualność rozstrzygnięcia sprawy konfliktu na korzyść robotników przez komisarza demobilizacyjnego, który jest następną instancją po komisji arbitrażowej. Wobec tego jednak, że rząd nie zajmuje w sprawie konfliktu w górnictwie określonego stanowiska jest mała nadzieja na polubowne załatwienie zatargu.

Polski lotnik w drodze do Tokio.

Odlot por. Orlińskiego i sierż. Kubiaka.

WARSZAWA, 27. sierpnia. (Tel. wł.). Dziś o g. 4-tej z lotniska na Mokotowie odleciał na samolocie por. Orliński, który podjął lot Warszawa—Tokio. Por. Orlińskiemu towarzyszy mechanik sierżant Kubiak znany z lotu pułk. Rajskiego Francja—Afryka—Turcja—Polska.

Sprawa Tangeru.

Dezyderaty Hiszpanji i stanowisko rządu franc.

PARYŻ, 27. 8. (Pat.). „Petit Parisien“ podaje, że rząd hiszpański zakomunikował w drodze oficjalnej Francji, Anglji, Włochom i Stanom Zjednoczonym swoje dezyderaty w sprawie Tangeru.

PARYŻ, 27. 8. (Pat.). Jak donosi „Journal“, Briand przyjął wczoraj charge d'affaires angielskiego i ambasadora hiszpańskiego. Przedmiotem narad była kwestja Tangeru i sprawa reorganizacji Rady Ligi Narodów.

PARYŻ. 27. sierpnia. (Pat.). W związku z postanowieniami przyjętemi na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, rząd złożył oświadczenie w sprawie Tangeru. Stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie jest następujące: Rząd aprobuje te z pośród dezyderatów Hiszpanji, które wydają mu się słuszne. Teren porozumienia w sprawie zwiększenia wpływów Hiszpanji w Tangerze dałby się łatwo znaleźć, pod warunkiem, że interesy materjalne i moralne Francji będą poszanowane oraz że sprawa pozostanie w ręku stron zainteresowanych bezpośrednio i nie będzie załatwiona na terenie międzynarodowym. Pisma wyrażają jednomyślnie opinję, że kwestja Tangeru nie będzie mogła być przekazana Lidze Narodów, ponieważ Tanger nie jest terenem mandatowym.

Po przewrocie w Grecji.

Przypuszczalny skład rządu. — 24 października wybory do parlamentu.

ATENY, 27. sierpnia. (Pat). Na posiedzeniu, odbytem ostatnio pod przewodnictwem admirała Konduriotisa, przywódcy wszystkich stronnictw politycznych postanowili utworzyć gabinet fachowców z gen. Kondilisem jako premierem. W gabinecie tym prawdopodobnie Argiropulos obejmie sprawy zagraniczne, Petmezas sprawy wewnętrzne, Papas oświatę. Drissopulos skarb. Gen. Pangalos zostanie przewieziony na Kretę i internowany we forcie Izddin, aby mu uniemożliwić wszelką próbę ucieczki.

—:::—

ATENY. 27. sierpnia. (Pat). Rząd ogłosił deklarację, w której podkreśla, że dążyć będzie do rozwiązania wszystkich trudności gospodarczych i administracyjnych, do zapewnienia doskonałej dyscypliny w armji, do podtrzymania węzłów solidarności z wszystkimi państwami sprzymierzonemi oraz do zaciśnienia przyjacielskich stosunków z sąsiadami. Wybory do parlamentu odbędą się — jak głosi deklaracja — 24-go października.

—:::—

WIEDEŃ. 27. sierpnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Aten, że wykryto tam spisek, który miał na celu uwolnienie Pangalosa z więzienia i wywiezienie go samolotem za granicę. Misji tej podjął się komendant marynarki Kolialeris. Wobec wykrycia tego spisku, gen. Kondilis kazał jeszcze tej samej nocy przenieść Pangalosa do starego tureckiego więzienia na Krecie.

OBRADY RZĄDOWEJ KOMISJI CUKROWEJ.

WARSZAWA, 27. 8. (tel. wł.). Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie rządowej komisji cukrowej. Takich posiedzeń odbędzie się jeszcze kilka, poczem zostanie ustalona linja polityki cukrowej.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSK

WARSZAWA, 27. 8. (tel. wł.). Dziś o godz. 10.30 nowomianowany drugi wiceminister spraw wojsk. gen. Fabrycy przedstawił się Prezydentowi Mościckiemu, poczem o godz. 11.30 w ministerstwie spraw wojskowych odbyła się przy udziale Prezydenta konferencja w sprawie przemysłu wojskowego. W obradach wzięli udział gen. Górecki, Konarzewski, pułk. Maciszewski, pułk. Müller, pułk. Rayski i pułk. Jabłczyński.

STREJK W PRUSZKOWIE.

WARSZAWA, 27. 8. (tel. wł.). Od 6. sierpnia w fajansarni Erenreicha w Pruszkowie trwa strejk. Próby zlikwidowania zatargu pozostały dotąd bez rezultatu.

Ożywienie w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Liczne transakcje gotówkowe z Rumunją.

ŁÓDŹ, 27. 8. (tel. wł.). W łódzkim przemyśle włókienniczym daje się zauważyć znaczne ożywienie. Bezrobocie staje się zmniejsza, zapasy towarów na składach są wyczerpane. Fabryki łódzkie otrzymały w ostatnich dniach poważne zamówienia z Rumunji na towary wełniane. Transakcje zawierane są przeważnie za gotówkę, płatne przy odbiorze, ponieważ niektóre firmy rumuńskie włókiennicze przechodzą obecnie ostry kryzys, co w razie zawierania transakcji kredytowych mogłoby narazić polskie fabryki na ewentualne straty.

Przemysł łódzki stara się o pozyskanie Ameryki południowej jako stałego rynku zbytu i w tym celu wysyła w najbliższych dniach do Ameryki poł. swoich przedstawicieli dla nawiązania bliższego kontaktu.

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Z Poznania donoszą, że w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego nie zaszła dotąd zasadnicza poprawa. W ostatnich dniach u chorego pojawiła się znaczna gorączka.

Interesy p. dyktatora.

Z wszystkich dyktatur, które podtrzymują stan niepewności w Europie, obalona niedawno dyktatura Pangalosa była może najmniej krwawa. Mimo to i w Grecji wtrącono do więzień bezprawnie setki ludzi, kneblowano prasę, dławiono klasę robotniczą. Rządy despotów zawsze oczywiście głosily, że chcą zaprowadzić i utrzymać porządek i spokój — wszyscy dyktatorowie, Mussolini, Horthy, Primo de Rivera, Pangalos obejmowali władzę despotyczną, przyrzekając krajowi wprowadzenie ładu, dobrych obyczajów, moralności.

Lecz te piękne frazesy despotów są tylko dla otumanienia opinji publicznej; etyka, którą głoszą, nie obowiązuje ich samych. Zaledwie upadł Pangalos i wolne słowo w Grecji mogło przyjść do głosu — a już dowiadujemy się, że p. prezydent Pangalos czas, który mu pozostał po ciężkim trudzie „uszczęśliwienia narodu“ obracał — przedewszystkiem na robienie prywatnych interesów. Liczba tych interesów idzie w setki, a dochód, jaki mu przynosiły, w miljony. Pod osłoną niekontrolowanej samowoli i gwałtu, kwitnąć może korrupcja i niedawnym tego przykładem była afera fałszerzy banknotów na Węgrzech. Interesy Pangalosa są nowem potwierdzeniem. Można sobie wyobrazić jakie skandale wyszłyby na jaw, gdyby ujawniono, co się dzieje pod skrzydłami faszyzmu włoskiego... Konta bankowe jego przewódców mogłyby dużo powiedzieć.

Dyktatura jest nietylko krwawem, ale i brudnem rzemiosłem. Ręka każdego dyktatora ma dwie strony: jedna jest szorstka — i ta morduje, druga gładka — a ta bierze.

Po Pangalosie kolej na Primo de Riverę.

LONDYN, 27. sierpnia. Według wiadomości, nadeszłych tu z Madrytu, położenie w Hiszpanji jest poważne. Opozycja w korpusie artyleryjskim przeciwko Primo de Riverze datuje się już od początku jego rządów ale obecnie według powszechnej opinji wchodzi ona w nowe i poważne stadjum, mogące mieć doniosłe następstwa dla wewnętrzno-politycznych stosunków. Oficerowie artylerji zażądali od króla, aby złożył z urzędu dyktatora. W odpowiedzi na to Primo de Rivera przedłożył królowi dekret, rozwiązujący korpus artylerji i usuwający fabryki broni w Toledo i Trubji z pod kontroli wojskowej a oddający je w zarząd cywilny.

Król odmówił podpisania dekretu i aby trzymać się z dala od konfliktu, wyjechał do Santonder, gdzie przebywa jego rodzina.

Dzikie wybryki faszyzmu włoskiego.

Masowe aresztowania socjalistów we Włoszech.

PARYŻ, 27. 8. Nadeszły tutaj alarmujące wiadomości z Medjolanu, że w Weronie na podstawie rewizji, przeprowadzonych w domach, aresztowano około 400 socjalistów. Dokonano również licznych aresztowań w Weronie.

Aresztowania stoją w związku ze świeżo ogłoszonem założeniem partji socjalistyczno-republikańskiej — o czem obszernie wczoraj donosiliśmy.

ZNIESIENIE AUTONOMJI GMIN.

RZYM, 27. 8. Jak się dowiaduje „Tevere“ najbliższa rada gabinetowa omawiać będzie sprawę rozszerzenia ustawy, mocą której gminy poniżej 5000 mieszkańców pozbawione są autonomji. Obecnie samorząd odebrany ma być również gminom liczącym ponad 5000 mieszkańców, posiradają go zatem wszystkie miasta włoskie. Faktycznie w Rzymie już i w Medjolanie zamiast burmistrzów, urzędują komisarze rządowi.

Rozporządzenie to uzasadnia się potrzebą oszczędności, gdyż przygotowywanie list wyborczych nakładają rzekomo na gminy zbyt wielkie koszta.

BYŁY KANDYDAT NA PREZYDENTA RZPLTEJ — W ODSTAWCE.

WARSZAWA, 27. 8. (tel. wł.). Jak słychać, w niedługim już czasie ma być zwolniony ze swego stanowiska wojewoda poznański, p. Bniński. Jako kandydata na jego miejsce wymieniają odwołanego obecnie wojewodę śląskiego, p. Bilskiego, o ile tenże nie zostanie wyznaczony na stanowisko wojewody białostockiego.

O miejsce dla Polski w Lidze Narodów.

Głos dziennika wiedeńskiego.

Wiedeńska „Reichspost“ następująco ujmuje sprawę miejsca dla Polski w Lidze Narodów:

„Polska — czytamy tam — ze względu na swe warunki geograficzne znajduje się w sytuacji wyjątkowej. Była ona dotychczas na wschodzie Europy jedynem wielkiem państwem, jakie broniło i szerzyło ideę Ligi Narodów. Ze względu na to właśnie jak i ze względu na swe wielkie znaczenie we wszystkich sprawach europejskich Polska żąda i żądać będzie dla siebie miejsca stałego. Polska poczyniła już wiele ustępstw, nie może jednak poświęcać swych interesów życiowych.

Poza 4-ma mocarstwami (Rosja w danym wypadku nie wchodzi w rachubę) Polska jest największem państwem europejskiem, a wraz z państwami bałtyckiemi tworzy odrębny system polityczny, który stan rzeczy zmusza do szczególnie czujnej polityki. Polska, rzucona przez los między Ligę Narodów a ugrupowanie niemiecko - sowieckie żądać musi stałego punktu oparcia o jeden z tych dwu systemów.

Sądzi też dziennik austrjacki, że i Niemcy z czasem zrozumieją, jak pożyteczna jest dla całej Europy obecność Polski w Radzie Ligi.

Co jest możliwe w kraju szalejącej reakcji.

W siedmiogrodzkiej miejscowości kąpielowej Srovata zdarzył się — jak podają pisma budapeszteńskie, wypadek, który wywołał ogólne oburzenie. Znana artystka, Ilka Palmay, na specjalne żądanie królowej rumuńskiej wzięła udział w koncercie na cel dobroczynny i przy akompanjamencie muzyki cygańskiej odśpiewała szereg pieśni francuskich, niemieckich oraz węgierskich, a na zakończenie zatańczyła czardasza. Zaledwie królowa opuściła salę, komendant rumuńskiej „Siguranzy“ (policji bezpieczeństwa) przystąpił do artystki i zainterpelował ją w grubijańskim tonie, jak śmiała na terytorjum rumuńskiem śpiewać pieśni węgierskie i tańczyć węgierski taniec. Następnie zbliżył się do prymasa muzyki cygańskiej, którego wypoliczkował.

Jak to Bóg przodków pomógł Wilhelmowi oszwabić Mikołaja.

A gdy się to już stało, dziwi się człowiek i mówi: jak to się mogło stać? Dla mnie odpowiedź na to pytanie jest jasna: Bóg tak kazał i z woli jego tak się stało; pomimo wysiłków ludzkiego sprytu i wbrew ludzkim intrygom połączył to, co należało już do siebie. Albowiem drogi Jego to inne drogi niż nasze i wyroki Jego przewyższają ludzkie pomyślenia.

Takim wstępem pobożnym opatrzył — Wilhelm II swój memorjał w sprawie traktatu w Bjoerko podpisanego z Mikołajem II, a mającego na celu wieczną przyjaźń dwóch „należących do siebie“ narodów. — Działo się to po wojnie japońskiej w r. 1905, gdy car mocno był skruszony niepowodzeniem i — brakiem przyjaciół Angija natenczas pokumala się z Japonją, Francja nie poczuwała się do obowiązku okazania jakiejkolwiek pomocy. Wówczas to Wilhelm udał się niby to na przejażdżkę wakacyjną na północne wody, by ponownie, tym razem w prywatny już prawie sposób zaofiarować carowi — sojusz rosyjsko-niemiecki. I właśnie ten prywatny charakter tego spotkania celem dobicia państwowych targów rzuca jaskrawe światło na ówczesne stosunki...

„To co Rosja odrzuciła przez pychę zeszłej zimy — pisze Wilhelm w tym niezrównanym komentarzu prywatnym do traktatu dyplomatycznego — to, co chciała przeciw nam obrócić rządząc się zamiłowaniem do intrygi, teraz przyjęła jako dar cenny z wdzięcznością, gdy straszliwa, twarda, poniżająca ręka Boga w dół ją zepchnęła. — Z myślą o interesach Ojczyzny a niemniej i o interesach monarchji w ogólności. — wzniosłem w modlitwie dłonie do Pana i Jemu powierzyłem wszystko, błagając by wiódł mię według Swej woli. Byłem więc poprostu tylko narzędziem w Jego ręku, ale gotów byłem uczynić wszystko, coby On kazał nie licząc się z trudnościami zadania. Jak ten stary Dessauer pod Kesseldorfem prosiłem Go, by w razie gdyby nie chciał mnie dopomóc nie pomagał przynajmniej tamtej stronie. I oto poczułem się przedziwnie wzmocniony na duchu i cel mój mocniej i wyraźniej zarysował się przede mną; „Spełnisz to, choćby to miało cię kosztować bardzo dużo“. Teraz już z całą ufnością czekałem tej rozmowy.

I cóż znalazłem? Gorące, przyjacielskie, entuzjastyczne przyjęcie, takie jakie może spotkać człowieka tylko ze strony przyjaciela, kochającego serdecznie i szczerze. — Car zarzucił mi ręce na szyję w braterskim uścisku i co chwila spoglądał na mnie oczyma, w których malowała się wdzięczność i radość bez granic.

Nazajutrz otworzyłem swą książkę z pobożnemi sentencjami i przeczytałem co następuje: „Każdy otrzyma nagrodę wedle zasługi“. Pełen nadziei zstąpiłem do łodzi, która podwiozła mię do cesarskiego yachtu. W kieszeni miałem traktat“.

Tu następuje niezrównana scena z kawałkiem djalogu, który zaliczyć można do arcydzieł mimowolnego humoru. Car skarżył się na Anglję i Francję i zapytał: „cóż mam począć w tej sytuacji tak nieprzyjemnej“. Zrozumiałem, że nastąpiła chwila decydująca.

— A gdybyśmy tak ze swej strony zawarli małą umowę. Mówiliśmy o tem przeszłej zimy — rzekł Wilhelm II.

— O, tak, naturalnie — odparł Mikołaj II. Pamiętam, pamiętam, ale zapomniałem o czem to była mowa. Jaka to szkoda, że nie mam tego tu ze sobą!

— Mam kopję, która zupełnie przypadkowo znajduje się obecnie w mojej kieszeni.

(Klasyczna rozmowa wierutnego łgarza z matołkiem! Przyp. Red.).

Car wziął mię pod rękę i wprowadził mię z salonu do gabinetu, niezwłocznie zamykając na klucz wszystkie drzwi za sobą.

— Proszę mi to pokazać...

Gdy mówił to, senne jego oczy zaja-

Smalec amerykański z padliny.

Parę uwag z powodu wywozu bydła zagranicę.

Hodowla bydła i świń rozwija się w kraju coraz bardziej i coraz więcej tego żywego towaru eksportuje się za granicę. A równocześnie wskutek nieuregulowanego — eksportu ceny mięsa i tłuszczów w kraju wzrastają, tak, że przewyższają one znacznie poziom cen np. na rynku austrjackim, dokąd w wielkich ilościach wywozi się nasze bydło i świnie. Co gorsza, w wielkich naszych środowiskach okazuje się często — brak tłuszczów, co kupcy i sklepy masarskie uzupełniają chętnie, smalcem amerykańskim.

Cóż to jest ten smalec amerykański?

Ważne a dla naszego kraju, w którym tal intenzywnie się rozwija hodowla nierogacizny niesłychanie znamienne odkrycie zostało dokonane przez zarząd badania środków spożywczych. Przeprowadził on analizę tak powszechnie u nas używanego „smalcu amerykańskiego“ i doszedł do wyników zatrważających. Stwierdzono bowiem — powołujemy się tu na fachowy tygodnik poznański „Kupiec“ — iż sprzedawany pod renomowaną marką „smalec amerykański“, fabrykowany był dla celów technicznych, a nie dla konsumenta i to z padliny. Niesumienni eksporterzy, czy nawet tu na miejscu zbytu zaopatrywali produkt ten w opakowanie renomowanej marki i oddawali w handel pod mianem czystego a taniego towaru. — Urząd Badania Środków Spożywczych skonfiskował przeszło 100 skrzyń takiego smalcu.

Nie można oczywiście na podstawie tego okropnego odkrycia twierdzić, że wszystek smalec amerykański, sprowadzany do Polski przetapiany jest z padliny. Ale jak odróżnić prawdziwy od fałszowanego? — Gdzież gwarancja, że nabyty nawet w poważnej firmie nie zawiera najobrzydliwszych składników?

Jeżeli takie fakty zdarzają się w kraju, w którym hodowla bydła i świń rozwija się tak intenzywnie, cóż pomyśleć, o jego gospodarce!

Ten smalec z padliny hańbą okrywa całą naszą politykę wywozową, politykę wyskiej protekcji dla eksporterów, bez myśli i troski o całą ludność.

Całemi masami wędruje to nasze bydełko i świnie zagranicę, skąd potem wracają, jako gotowe wyroby, w formie konserw, wędlin a nawet tłuszczów, Za te przetwory wywozi się z kraju znaczne sumy, co się rzecz jasna, przyczynia do pogorszenia bilansu handlowego.

P. min. Raczyński przyrzekł opiekę rządu nad produkcją hodowlaną, ale jeżeli ta opieka będzie się wyrażała w tej formie, jak dotychczas, szerokie masy będą się musiały żywić nie tylko smalcem z padliny, ale bodaj że padliną samą!

Trzeba gwałtownie zmienić dotychczasowy system. Najgorszą politykę uprawia kraj który wywozi surowce. W ten sposób wytrąca pracę z rąk własnych robotników, — mnożąc liczbę bezrobotnych i doprowadzając przemysł do upadku. Ameryka zawdzięcza swe bogactwa i dobrobyt niemal powszechny właśnie temu, że nie wywozi swych surowców, lecz przetwory z surowców. Rząd musi wziąć w opiekę produkcję hodowlaną, ale trochę inaczej, niż to było dotychczas. W kraju muszą powstać odpowiednie urządzenia, jak chłodnie, specjalne wagony chłodniczne itp., aby można było po zaspokojeniu potrzeb kraju wywozić przetwory z surowca zwierzęcego a nie żywy towar zwierzęcy. Tylko w ten sposób podniesie się przemysł rzeźniczy, ludzie znajdą pracę a szeroka ludność nie będzie jadała padliny!

Bardzo mądre zarządzenie.

Kres przekupstwu i protekcjom!

WARSZAWA, 27. sierpnia. Z ministerstwa przemysłu i handlu komunikują:

Zdarza się niejednokrotnie, iż osoby, składające w ministerstwie przemysłu i handlu różne podania i petycje, np. w sprawie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych, zabiegają zarazem u ministra przez osoby trzecie o protekcję w tych sprawach. Zostało stwierdzone nawet, że są osoby, które zawodowo i zarobkowo usiłują uprawiać proceder protegowania.

Minister przemysłu i handlu polecił ostrzedz, że w wypadkach protegowania i zabiegania o poparcie na drodze nielegalnej NAKAZAŁ ODNOŚNE SPRAWY ZAŁATWIAĆ BEZWZGLĘDNIE NEGATYWNIE, bez dalszego rozpatrywania sprawy, a firmy, które posługują się temi metodami, są odtąd wykluczone w możności uzyskania takich zezwoleń.

Listy tych firm i osób będą co pewien czas publikowane.

II. kongres mniejszości narodowych w Genewie.

Rok temu w październiku odbył się pierwszy kongres mniejszości narodowych w Genewie. Został on zwołany z inicjatywy niemieckich mniejszości narodowych w państwach bałtyckich, oraz mniejszości narodowych w Niemczech, między innemi również mniejszości polskiej. Pierwszy ten kongres miał charakter głównie deklaratywny, ograniczając się do powzięcia czterech rezolucji, które zasadniczo stwierdzały prawo mniejszości narodowych do ochrony.

Na kongresie tym wybrano komisję z 5 osób, której zadaniem miało być zwołanie II-go kongresu.

Wspomniana komisja zwołuje obecnie II. kongres mniejszości narodowych w Genewie. Program tegorocznego kongresu jest bardziej obfity niż zeszłoroczny; przedmiotem jego obrad mają być następujące sprawy:

1) sprawozdanie z postępów w dziedzinie narodowego samorządu,

2) referaty o zabezpieczeniu wolności kulturalnego rozwoju (grupa żydowska i polska) o uregulowaniu zagadnień językowych (grupy słowackie — kroacka i niemiecka), o zabezpieczeniu równouprawnienia gospodarczego (grypy polska i niemiecka), o zabezpieczeniu prawa obywatelstwa, względnie przynależności państwowej (grupy węgierska i żydowska), o drogach i środkach do zlikwidowania konfliktu między rządami a mniejszościami narodowemi, (grupa niemiecka i żydowska), i w sprawach organizacyjnych (grupa węgierska i polska).

Nad referatami odbędzie się dyskusja w specjalnych komisjach, a po uchwaleniu przez nie wniosków — na plenum.

W roku bieżącym na kongresie będą reprezentowane wszystkie 5 mniejszości polskich, a mianowicie, z Niemiec, Litwy, Łotwy, Czech i Rumunji.

Najważniejszemi sprawami na tegorocznym kongresie będzie tak, jak i na poprzednim, sprawa autonomji kulturalnej i utworzenia związku mniejszości narodowych w Europie.

GENEWA, 27. 8. Onegdaj otwarto tu II. Kongres narodowych mniejszości, w którym wzięli udział przedstawiciele 58 grup narodowościowych z 13 państw Prezydentem wybrany został dr. Wiefan, poseł słoweński do parlamentu włoskiego, który na wstępie odczytał pismo białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej grupy narodowościowej w Polsce, oświadczające, że grupy te tak jak poprzedniego roku nie chcą brać czynnego udziału w kongresie, ponieważ narodowości te domagają się absolutnej niepodległości i nie mogą się zadowolić autonomją kulturalną.

Na porządku dziennym kongresu znajdują się następujące sprawy:

1. Zabezpieczenie kulturalnej wolności.
2. Uregulowanie kwestji językowej.
3. Zabezpieczenie równouprawnienia pod względem gospodarczym.
4. Sprawa prawa wyborczego.
5. Uregulowanie konfliktów między rządami a mniejszościami.

Utworzono cztery komisje: dla spraw gospodarczych, polityczno-prawnych, kulturalnych i dla kwestji organizacyjnych.

śniały jak brylanty.

Wyjąłem z kieszeni kopertę i położyłem rozwinięty traktat na biurku Aleksandra III-go.

Car przeczytał tekst, który już znacie, i raz i drugi, i trzeci. Wzniosłem teraz krótką gorącą modlitwę do Boga błagając Go, by stanął przy nas i pokierował młodym władcą. — Było cicho, jak kiedy śmierć się zbliża.

Słychać było tylko szum morza i słońce świeciło jasno i radośnie w wygodnej kajucie, a tuż przede mną bielił się promiennie mój yacht, Hohenzollern i wysoko w górze powiewała flaga cesarska w podmuchach wiatru porannego. — Czytałem właśnie te słowa na czarnym krzyżu flagi: „Gott mit uns“ (Bóg z nami), gdy car, siedzący tuż przy mnie rzekł: „To jest wspaniałe. Zgadzam się w zupełności“....

Serce bije we mnie tak głośno, że słyszę uderzenia. Zebrałem się w sobie i mówię niedbale:

— Czy zechce to pan podpisać. Byłaby to miła pamiątka naszej rozmowy.

Car rzucił jeszcze okiem na papier i powiedział:

— Tak, podpiszę!

Zdjąłem pokrywkę z kałamarza i podsunąłem pióro. Car nakreślił pewną ręką: Mikołaj, i wręczył mi pióro. Podpisałem i ja.

Gdy wstałem, porwał mię on w swe objęcia i głęboko wzruszony, powiedział: Dziękuję Bogu i dziękuję panu. Będzie to miało dobroczynne skutki dla mojego kraju i pańskiego. Pan jest jedynym przyjacielem Rosji na całym świecie. Czułem to w ciągu całej tej wojny i wiem o tem.

Czysta woda radości (?) stanęła w moich oczach, z czoła mi spływała i po plecach(?) i myślałem, że Fryderyk Wilhelm III i królowa Ludwika, dziadek mój i Mikołaj I zbliżyli się ku sobie w tej chwili, niewątpliwie patrzyli na nas z nieba i napewno pełni byli radości.

Na tem się kończy krótki wyjątek z opisu tego historycznego zdarzenia, znaleziony w Archiwum Niemieckiego Ministerjum Spraw Zagr. ogłoszony drukiem w „Die Grosse Politik“.

Sama historja nie zatrzymała się jednak w tem czułem miejscu, na tej poetycznej schadzce monarchów w zamkniętym na klucz gabinecie i poszła dalej robić intrygi i wkońcu zakpić i z wielkiej pobożności kajzera i z wielkiej naiwności cara.

Krótką pociechę mieli z tego czułego przymierza „patrzący z nieba“ na tę nagłą miłość w Bjoerko przodkowie dwóch tych tam „błaznów jeszcze“ — gruchających na wodzie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 sierpnia

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Lwowski zawiadamia, że w związku z przeniesieniem biur do nowego lokalu w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem przy ul. Kopernika 4, godziny urzędowe dla stron skończą się wyjątkowo w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 12-tej w południe. — W poniedziałek 30 go bm. normalne urzędowanie w nowym lokalu.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE. Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“ (debiut p. Marji Sabot-Świrskiej).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Z powodu odświeżania sali, Teatr Mały kilka dni nieczynny.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“:
Gościnne występy Krak. Teatru Nowości.
Sobota, o godz. 8.30 wiecz. „Jak trudno być żydem“.
Niedziela, o godz. 4.30 popoł. „Jak trudno być żydem“.

—:::—

Sala Teatru Małego zostanie dokładnie odnowioną. Od tygodnia pracują nad tem bardzo intenzywnie malarze, stolarze, i lakiernicy. Po naradzie artystycznej z p. prof. Sichulskim, pozostawione będą we wnękach sali udatne obrazy Mackiewicza, westybul natomiast zdobić będzie szereg karykatur prof. Sichulskiego, ofiarowanych w pięknym geście Teatrowi Małemu.

Otwarcie nowego sezonu zapowiedziane jest na początek września, z powiększonym o kilka wybitnych sił artystycznych zespołem. O otwarciu, jakoteż i o zespole podane będą wkrótce bliższe szczegóły.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY we Lwowie komunikuje: Robotnicy niekwalifikowani mogą wyjechać do robót fabrycznych i kopalnianych we Francji; przyjmowanie odbędzie się dnia 31. sierpnia w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, przy ul. Karmelickiej 4.

O CZAS PRACY W HANDLU. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu, które rozesłało organizacjom gospodarczym do zaopinjowania. Celem wysłuchania opinji zainteresowanych sfer handlowych i przemysłowych, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwołała dnia 25. bm. konferencję, która odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Izby Dr. Kolischera. W kilkugodzinnej dyskusji szereg uczestników konferencji podniósł liczne uwagi i zastrzeżenia odnośnie do projektowanych postanowień. Wyniki ankiety stanowić będą podstawę do opracowania opinji, którą Izba przesle władzom centralnym.

KOMUNIŚCI UKRAIŃSCY PRZED SĄDEM. W Lublinie stanęli przed sądem apelacyjnym członkowie ukr. organizacji komunistycznej zasądzeni w swoim czasie przez sąd w Zamościu. Głównemu oskarżonemu Jasińskiemu podwyższono karę z 4 na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, 8 skazanym karę zatwierdzono, 10 zaś skazanym kara została zmniejszona.

TRAGICZNY ZGON UMYSŁOWO CHOREJ. W koszarach saperów w Krakowie żołnierz postrzelił jakąś kobietę, przechadzającą się pomiędzy magazynami, która nie usłuchała jego wezwania do zatrzymania się. Okazało się następnie, że była to umysłowo chora Julja Kunówa, która nie rozumiała wezwania żołnierza. Postrzelona zmarła w szpitalu, dokąd ją odstawiono.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Onegdaj w nocy zbiegło z więzienia w Łucku 6-ciu więźniów politycznych, którzy z pokręconych koszul sporządzili sobie linę, po której spuścili się z okna II-go piętra, przepiłowawszy poprzednio kraty w oknie. Trzech dozorców aresztowano.

NAGŁY ZGON. 45-letni Paweł Kiszko, murarz, zam. przy ul. św. Zofji, udał się wczoraj popołudniu w odwiedziny do swego znajomego, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 12. Tu K. niespodzianie zachorował i zmarł z powodu wybuchu krwi.

Poszarpany przez niedźwiedzia.

W lasach podkarpackich rozmnożyły się w wielkiej ilości dziki, niedźwiedzie i wilki, które stały się klęską rolników, niszcząc skąpe w tych okolicach plony na polach. Mieszkańcy Różanki Niżnej, pow. skolskiego cierpią również od tej plagi. W okolicznych lasach barona Groedla żerują stada dzikich świń, których nikt nie tępi.

W nocy na 25. b. m. wybrała się w pole cała rodzina rolnika Wasylewa. Stary W. wraz ze swą synową udał się na kartoflisko aby go strzec przed dzikami, syn zaś jego 35-letni Piotr poszedł na łan owsa, aby płoszyć niedźwiedzi. O północy wyszedł z lasu olbrzymi „miś“, który znienacka

RZUCIŁ SIĘ NA WASYLEWA

i począł go szarpać pazurami i kłami. Nieszczęsny, nie posiadając przy sobie żadnej broni, nie mógł stawić oporu dzikiej bestji i tylko przeraźliwymi krzykami począł wzywać pomocy. Niedźwiedź chwyciwszy napadniętego w swe szpony począł go ciągnąć w stronę lasu, aby zapewne sprawić sobie ucztę ze świeżego mięsa Krzyki i szamotanie się nieszczęsnego utrudniały jednak niedźwiedziowi posuwanie się naprzód, przeto przystanął i ponownie począł szarpać swą ofiarę, wkońcu mając widocznie dość tej masakry, opluł śliną poranionego i zbiegł do lasu.

Wołania o pomoc usłyszeli krewni napadniętego, którzy pospieszywszy w kierunku głosu, znaleźli go w straszliwym stanie. Po prowizorycznem obandażowaniu poranionego odstawiono najbliższym pociągiem do Lwowa w celu dokonania operacji w szpitalu. W drodze między Mikołajowem a Szczercem

WASYLEW ZMARŁ

wskutek upływu krwi. Zwłoki jego zabrano z pociągu i odstawiono do kostnicy cmentarnej.

Wstrząsający ten wypadek nie może przeminąć bez echa. Władze winny pociągnąć do odpowiedzialności właściciela lasów, który dopuścił do rozmnożenia się w tak wielkiej ilości szkodników, zagrażających nawet życiu ludzkiemu. Baron winien również zaopatrzyć rodzinę tragicznie zmarłego, pozbawioną z winy jego żywiciela.

Śmiertelne przejechanie dziecka.

W ub. czwartek popołudniu została w ul. Snopkowskiej przejechana przez wóz naładowany cegłami, licząca 2 i pół roku Krystyna Falkiewicz, która bawiła się bez dozoru na ulicy. Nieszczęsne dziecko odwiezione do szpitala zmarło wczoraj wskutek doznanych obrażeń. Nazwiska woźnicy, który kierował końmi w krytycznym czasie, nie zdołano ustalić. Woził on cegły z cegielni Nachta, znajdującej się przy tej ulicy. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—:::—

MATKOBÓJSTWO I SAMOSĄD ZBRODNIARZA. Stanisław Poryński, zam. w Łopatkach, domagał się od swej matki wydania pieniędzy, które staruszka nosiła stale w woreczku na piersiach. Onegdaj podczas awantury wyrodny syn zabił matkę wystrzałem z rewolweru i zbiegł z domu. Po pół godzinie zbrodniarz wrócił do domu, a napotkawszy służącego, ranił go strzałem rewolwerowym w brzuch, poczem ukląknąwszy przy zwłokach matki począł głośno zawodzić. Po pewnym czasie matkobójca udał się do kuchni i tu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

STRACENIE MORDERCY W KRAKOWIE. Stanisław Zieliński f. Jachimczak, w styczniu br. napadł w towarzystwie innych bandytów na mieszkanie Olgi Porębskiej, w Płaszowie, którą zamordował w celach rabunkowych. Zbrodniarze uśmiercili również Mikołaja i Jadwigę Szerelewiczów oraz ciężko poranili J. Ziarnowską i studenta K. Porębskiego, którzy pospieszyli na pomoc napadniętej. Łupem opryszków padła wówczas kaseta, w której znajdowało się tylko 100 zł. Aresztowany następnie Zieliński został skazany przez sąd na karę śmierci, wspólnik zaś jego Piwowarczyk, z powodu niepełnoletności, został skazany na 15 lat więzienia.

Onegdaj Zieliński zawisnął na szubienicy w Krakowie, nie zdradziwszy przed śmiercią nazwisk wspólników swej ohydnej zbrodni.

DWA WŁAMANIA DO SKLEPÓW. Wczoraj w nocy dokonano włamania, tuż pod bokiem Komendy P. P., do składu papieru Filipa Leibacha, przy ul. Kazimierzowskiej. Złodziej dostawszy się do wnętrza od strony ul. Karnej, skradł 500 paczek piór stalowych, 15 pudełek ołówków, 36 pudełek pędzli do akwareli, 5 pudełek gumy do wycierania oraz używaną lornetkę. Łącznie szkoda wynosi 2.500 zł.

Nieznany osobnik dostał się przez otwartą górną część okna do trafiki Salomona Halperna przy ul. Kleparowskiej, skąd skradł 66 zł. w gotówce, 100 paczek tytoniu, ki kaset sztuk papierosów, łącznej wartości 300 zł.

WIEJSKI AWANTURNIK PRZED SĄDEM. Przed paru tygodniami odbywało się wesele w domu K. Zapolskiego w Porzeczu Lubieńskiem. Podczas wynikłej bójki jeden z parobków Józef Tuskujak, strzelając z karabinu, zranił dwóch uczestników zabawy, Blicha i Siarego.

Wczoraj został Tuskujak zasądzony na 6 miesięcy więzienia, przyczem kara została mu warunkowo odroczona na przeciąg trzech lat. Trybunałowi przewodniczył r. Kohman.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W realności przy ul. Jacka l. 6, upadła szafa na bawiącego się na podwórzu 4-letniego Mieczysława Papiernika, syna motorowego M. K. E., który to chłopiec doznał wstrząsu mózgowego oraz licznych obrażeń. Odwieziono go do szpitala.

Jan Jarema, zam. przy ul. Długosza, zamiast wódki napił się politury.

Bronisław Bojarski, popadłszy w atak epileptyczny w ul. Leona Sapiehy, upadł na chodnik, przyczem doznał ciężkiego zranienia na głowie. Odwieziono go do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na pl. Solskich przytrzymano Adama Kaniaka, który sprzedawał 4 syfony, nie umiejąc podać źródła ich pochodzenia.

Do aresztu odstawiono Michała Sarnowskiego, poszukiwanego za kradzieże.

Józefa Ronda, rodem z Czechosłowacji, aresztowano za nie wyrównanie rachunku w kwocie 3 zł. za spożyte przekąski w restauracji L. Heinsteina przy ul. Pańskiej.

Za opilstwo i awantury aresztowano Zofię Mendyk, zaś Genowefę Buczyńską za wałęsanie się po ulicach miasta.

ARESZTOWANIE BANDYTY. W lasach koło Turenki aresztowano w mieszkaniu gajowego Kazimierza Cybulskiego, który w śledztwie przyznał się do usiłowanego zamachu morderczego na posterunkowych z Uhnowa i Sokala oraz na osobie niejakiego KotacznikaU. Ma on na sumieniu liczne kradzieże.

„Cudownych" brewerji ciąg dalszy.

Sensacja wątpliwej wartości. Gadał dziad do obrazu. Ekscesy fanatyków.

Jedną z większych senzacji zbliżających się Targów wschodnich będzie zapewne „cudowny" obraz, wywieszony na murach kościoła św. Mikołaja. Księży przemysł wywoła zapewne nie małe zainteresowanie. Na szczęście w roku bieżącym udział zagranicy będzie znacznie mniejszy jak w latach poprzednich, w przeciwnym bowiem razie dobre imię miasta Lwowa, tej ostoi polskiej kultury na kresach byłoby poważnie zagrożone.

Pomimo gruntownej kompromitacji z którą spotkała się klerykalna impreza wśród sfer uświadomionych, wyblakły oleodruk wisi w dalszym ciągu na murach kościoła i wciąż jeszcze gromadzą się pod nim tłumy bigotów i sfanatyzowanych dewotek.

GADAŁ DZIAD DO OBRAZU.

Księża wypierają się odpowiedzialności za „cud" i kryją się dyskretnie po za kulisami i czują — zdaje się — już dzisiaj śmieszność swojej sytuacji.

Nie biorą przeto oficjalnego udziału w nabożeństwach i modłach odprawianych przed „cudownym" oleodrukiem. W ich zastępstwie intonuje modły jakiś dziadek, który starczym, monotonnym głosem recytuje litanie i wyśpiewuje nabożne hymny.

EKSCESY FANATYKÓW.

Plac przed kościołem św. Mikołaja był w ostatnich dniach widownią ekscesów popełnianych przez opętanych fanatyków i ujwijające się wśród nich szumowiny społeczne. Wśród „pobożnych", którzy robią nastrój słychać często słowa krytyczne. Często jednak także i podejrzane osobniki sondują opinję obecnych a każdy głos krytyki lub nieśmiałe wątpliwości stają się hasłem do awantury i brutalnej napaści.

Były już kilkakrotne próby rzucania się na „śmiałków" lub terroryzowania przechodniów.

Onegdaj rzucono się na jednego z lwowskich kolejarzy, a przedwczoraj robotnik budowlany W. z trudem tylko uszedł przed gawiedzią, która rzuciła się na niego i bez najmniejszego z jego strony powodu, usiłowała go pobić.

Policja przypatruje się ekscesom beradnie.

W jutrzejszym numerze umieścimy artykuł pod tyt. „Cud, cudowność i rzymski klerykalizm". Po dokładnym zbadaniu środowiska, w którym „cud" dokonał się naświetlimy metody kleru zmierzające do ogłupiania prostaczków.

Z ramienia Polski w Kongresie wezmą udział: prezes m. Warszawy Jabłoński, pp. inż. do spraw regulacji Jawornicki i Jankowski, oraz Weber z Kom tu Rozb dowy.

Światła i cienie „nowej ery" ministra oświaty.

Duże rozgoryczenie w kołach ukraińskich wywołała nominacja dyrektora we filji ukraińskiego gimnazjum akad. Lwowskie kuratorjum szkolne będące pod wpływem endeków pozwoliło sobie na posunięcie, które było nie do pomyślenia nawet za St. Grabskiego.

Dyrekcję gimnazjum oddano człowiekowie zupełnie nieznanemu nauczycielowi gimnazjalnemu w Łańcucie Wierzbickiemu.

Pan Wierzbicki ma tę jedyną zasługę, że należy do „porządnych starorusinów". Dziwne jest, że już teraz, kiedy nowoupieczony dyrektor bawi jeszcze poza Lwowem, adoptacje w budynku szkolnym przeprowadza zarządca moskalofilskiego „Domu Narodnego" p. Czerkawski. Dotychczasowego kierownika gimnazjum p. Fedowa nie uznano za stosowne poinformować o tych zmianach.

Ten postępek lwowskiego kuratorjum wywołać musi duże zastrzeżenia. Ta droga nie prowadzi do pojednania z państwem zwaśnionych Ukraińców. A przecie o tem pojednaniu tak pięknie deklamuje i premier Bartel i min. oświaty Sujkowski.

Czy to się dzieje w Polsce czy na Dzikim Zachodzie?

Mafia z warsz. Urzędu śledczego prosi i grozi.

WARSZAWA, 27. sierpnia. (Tel. wł.). Na mocy decyzji komisarza rządu m. st. Warszawy gen. Sławoj - Składkowskiego, sprawa zarzutów, podniesionych w prasie w stosunku do b. funkcjonarjuszów Urzędu Śledczego m. Warszawy, (o czem obszernie wczoraj donosiliśmy — Przyp. Red.) została przekazana prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie, który ze swej strony polecił sędziemu śledczemu prowadzenie dalszego śledztwa.

Wczorajszy „Głos Prawdy" donosi, że zdemaskowana mafja w warszawskim Urzędzie śledczym stara się obecnie zapomocą próśb i groźb, skłonić redakcję „Głosu Prawdy" do zaniechania dalszych artykułów o skandalicznych stosunkach w urzędzie. — Pismo to podaje:

„Kol. Wojnicz atakowany jest z jednej strony przez różne propozycje finansowe, z drugiej przez anonimowe pogróżki aż do pozbawienia go życia. Pogróżki te zniewoliły nas do zwrócenia się o pomoc do władz bezpieczeństwa. Od wczoraj wobec tego bezpieczeństwem kol. Wojnicza zajęła się żandarmerja wojskowa".

Marsz. Piłsudski gen. inspektorem armji.

WARSZAWA, 27. sierpnia. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, iż Rada ministrów ustaliła już tekst projektu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, nominującego marszałka Piłsudskieo generalnym inspektorem armji.

Równocześnie został ustalony tekst dekretu Prezydenta o reorganizacji wydziału wojskowego w ministerjum spraw wewnętrznych.

Pakt gwarancyjny Rosji z Łotwą.

BERLIN, 27. sierpnia. Z Rygi donoszą, że pełnomocny przedstawiciel Rządu Sowietów w Rydze zawiadomił łotewskiego ministra spraw zagr. o zgodzie Związku Sowietów na natychmiastowe wszczęcie rokowań w sprawie zawarcia paktu gwarancyjnego. Jako miejsce rokowań zaproponowały Sowiety Rygę. Ten krok Rządu Sowietów stanowi odpowiedź na notę rządu łotewskiego, wyrażającą zgodę na osobne rokowania w tej sprawie.

Pierwszy próbny lot z Pucka do Kopenhagi.

WARSZAWA 27. sierpnia. Pierwszy próbny lot na linji powietrznej, łączącej Polskę z Pucka ze Szwecją (Malmö) i Danja (Kopenhaga), dokonany został w dniu 24. b. m. Samolot przebył drogę 430 km. w przeciągu 2-ch godzin i 5 minut.

Regularna komunikacja powietrzna na linji Puck — Kopenhaga dla przewozu pasażerów, poczty i towarów otwarta będzie z wiosną roku przyszłego.

14 wyroków śmierci za spekulację walutową - ale w Chinach

LONDYN, 27. sierpnia. „Daily Mail" donosi z Tokio, że stracenie 14 bankierów chińskich w Mukdenie z powodu uprawiania przez nich spekulacji walutowych, wywołało powszechną panikę.

80.000 ZŁOTYCH NA CELE INWESTYCYJNE DLA LWOWA.

LWÓW, 27. 8. (Pat.). Województwo komunikuje: Ministerstwo robót publicznych asygnowało gminie m. Lwowa 80.000 zł. tytułem dalszej raty pożyczki, przyznanej jej przez Radę ministrów w wysokości 600.000 zł. na roboty inwestycyjne, celem zatrudnienia bezrobotnych. Kwota została już przez Urząd Wojewódzki, przekazana Magistratowi m. Lwowa, który będzie w dalszym ciągu prowadził rozpoczęte z funduszów tej pożyczki roboty.

STREJK GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

LONDYN, 27. 8. (Pat.). W odbytych wczoraj wieczorem przy Downing Street naradach członków rządu z przywódcami górników wziął udział z ramienia komisji gabinetowej dla spraw konfliktu węglowego Winston Churchil, kanclerz skarbu, Maitland minister pracy i pułk. Fox Lane, dyrektor departamentu górnictwa. Związek górników reprezentowała delegacja z prezesem Herbertem Smithem i generalnym sekretarzem Cookiem na czele. Posiedzenie trwało półtora godziny.

PARYŻ, 27. 8. (Pat.). „Matin" donosi z Londynu, że wczorajsza wieczorna konferencja ministrów z delegatami górników nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Międzynar. Kongres mieszkaniowy w Wiedniu

W dniach od 14—19 września 1926 r. będzie obradował Międzynarodowy Kongres Mieszkaniowy i Rozbudowy miast w Wiedniu, organizowany przez Międzynarodowy Związek Rozbudowy miast, wsi oraz miast-ogrodów.

Ostatni taki kongres odbył się w New Yorku w 1925 r. Na Kongresie będą dyskutowane dwie kwestje:

1) Badanie warunków form posiadania ziemi w różnych krajach i stopień, w jakim pozwalają się osiągnąć praktyczne rezultaty, tyczące się rozbudowy (uporządkowania) — miast i dzielnic.

2) Racjonalne rozplanowanie miast i racjonalny rozkład mieszkań w danej nieruchomości.

Na zjeździe wybitni eksperci z wielu krajów obiecali zreferować swoje prace.

W czasie zjazdu odbędą się dwie wystawy: międzynarodowa, specjalnie urządzona wystawa, obejmująca sprawy Kongresu, oraz wystawa ilustrująca stopniowy rozwój. Wiednia od czasów najdawniejszych i wskazująca na horoskopy przyszłego rozwoju. — Na wystawie tej będą przedstawione charakterystyczne typy domów austrjackich oraz plany miast.

Eksport węgla polskiego a strejk angielski.

Pisma kapitalistyczne z trjumfem i zdumiewającą złośliwością podnosiły, że eksport węgla polskiego wzmógł się jedynie dzięki strejkowi górników angielskich i że z chwilą, kiedy strejk ustanie, eksport naszego węgla się zmniejszy. Podnoszono, że robotnik nasz „z radością“ korzystał z tego strejku, z krzywdy i nędzy swych towarzyszy angielskich. Pokazuje się jednak, że i niezależnie od strejku angielskiego eksport węgla polskiego mógłby się stale zwiększać, zależy to jedynie od stanowiska baronów węglowych, którzy muszą tak kalkulować aby importerom opłacił się węgiel polski, to jest, aby ciągnęli dla siebie mniejsze zyski niż dotychczas.

W obecnej chwili konjunktura węglowa tak się układa, że choćby strejk angielski zakończył się w dniach najbliższych nie wpłynie to silnie na zmniejszenie produkcji naszego węgla. Zamówienia angielskie na dalsze miesiące poza wrzesień ustały i dlatego w okresie zimowym Polska straci rynek angielski, który pochłaniał prawie trzecią część naszego wywozu (na 1.835.000 ton węgla w lipcu do Anglji wywieziono 637 tysięcy ton) ale spadek wydobycia węgla w Polsce, w ciągu miesięcy zimowych nie będzie tak znaczny, jakby wynikało z tych cyfr. Tracąc rynek angielski, nasz przemysł węgl. zyska na wzroście wywozu do Czech (z mniej więcej 40.000 do 60.000 ton), do Austrji, która w okresie zimowym importować będzie około 300.000 ton miesięcznie, wobec 200.000 w miesiącach letnich, do Włoch i do Rosji.

Wzrośnie również zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym.

W ten sposób wydobycie węgla we wszystkich trzech zagłębiach, które w lipcu osiągnęło około 3,400.000 ton w okresie miesięcy zimowych spadnie nie więcej niż o 200 do 300 tys. ton i na tym mniej więcej poziomie utrzyma się przez cały okres zimowy, poczem mogą nastąpić dalsze zmiany.

Należy jeszcze podnieść, że są widoki, iż umowa handlowa z Niemcami dojdzie niebawem do skutku, a równocześnie nastąpi i wywóz węgla do Niemiec i tym samem utrzyma się stan naszego eksportu.

— — — — — —

Swego czasu opowiadano jako curiosum, że tona węgla angielskiego kosztowała w Turcji około 55 złotych a sam tylko przewóz naszego węgla do Turcji kosztował 50 zł. Dziś te czasy się zmieniły, dziś rozwój przemysłu węglowego jest zawisły wyłącznie od rozumnej gospodarki baronów węglowych, a nie od strejku górników angielskich. Ogólno-światowe zapotrzebowanie węgla jest olbrzymie a zagłębi dobrego węgla zawiele niema.

Do wiadomości Bezrobotnych Pracowników Umysłowych

W wykonaniu uchwał Wiecu publicznego z dnia 16. sierpnia 1926, zwołanego przez Reprezentację 10 Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie, prezydjum wiecu zawiadamia ogół kolegów, że postulaty wiecu zostały przez prezydjum wiecu złożone:

1. Na ręce p. wojewody z prośbą o poparcie akcji Związków Zawodowych w sprawie bezrobocia wobec czynników miarodajnych;

2. Na ręce p. prezydenta miasta z prośbą o przeprowadzenie postulatów wyrażonych na wiecu pod adresem gminy m. Lwowa.

3. Wyjeżdża delegacja Reprezentacji Związków do Warszawy, celem interwencji w Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej i przy współudziale Centralnej Organizacji Związków Zawodowych w Warszawie.

4. W sprawie leczenia bezrobotnych kolegów i ich rodzin uzyskano zgodę ze strony Związku lekarzy Kas chorych we Lwowie, który nadesłał na ręce reprezentacji spis kilkudziesięciu najpoważniejszych lekarzy, chcących bezpłatnie udzielać porad lekarskich nietylko samym bezrobotnym, ale i ich rodzinom, i to zarówno u siebie w domu, jak i w domu u chorego.

5. Uzyskano ze strony szeregu aptek przyrzeczenie na udzielanie zniżki leków.

6. Czynią się starania na terenie Zakładu Pensyjnego o przyczynienie się tego pewnymi funduszami do częściowej zapłaty za lekarstwa dla bezrobotnych.

Techniczne przeprowadzenie akcji lecznicznej zostanie podane do wiadomości Kolegów bezrobotnych w najbliższym czasie, przez poszczególne Związki Zawodowe. Dla przygotowania i zebrania dokładnych dat wzywamy wszystkich kolegów bezrobotnych ażeby się ponownie w swoich Związkach zarejestrowali, gdyż z akcji lecznicznej będą mogli korzystać tylko ci bezrobotni, którzy do związku należą i zadość uczynią formalnościom, jakie reprezentacja 10 związków pracowników umysłowych we Lwowie w sprawie akcji lecznicznej w porozumieniu z PP. lekarzami ustanowi.

W końcu zaznacza się, że związki zawodowe wszystkich bezrobotnych członków zwalniają od opłacania składek.

Reprezentacja 10 Związków Zawodowych Prac. Umysłowych we Lwowie.

Legja Inwalidów wojsk polskich

W związku z organizacją na obszarze wojew. lwowskiego oddziału okr. Legji Inwalidów Wojsk Polskich z siedzibą w Lwowie, Pańska L. 27 I p. jako oddział Naczelnego Kierownictwa Legji w Warszawie, udała się w dniu wczorajszym do Prezydjum m. Lwowa, deputacja członków Komitetu i przedłożyła Prezydentowi miasta p. Neumanowi następujące postulaty.

1) o udzielenie ze strony Prezydjum odpowiedniego lokalu pod siedzibę Zarządu Legji Inwalidów.

2) w kwestji budowy przez Legję kjosków dla swych członków na terenie m. Lwowa, któreby zgodnie z przepisami Prez. Magistratu były ozdobą miasta z jednej strony, a z drugiej strony stały się źródłem pracy i dobrobytu dla członków Legji.

Pan Prezydent Neuman przyrzekł poparcie wysiłków Legji Inwalidów.

Jak się rozmaite stany zapatrują na obecny Sejm.

Sejm obecny — to fabryka, która kiepsko prosperuje, bo ma za dużo właścicieli, a z nich każdy chce ją wyzyskać tylko dla siebie. Ci, co na jej interesa pracują, zrobią najlepiej, gdy zastrejkują i wybudują sobie nowy warsztat, w którym będą gospodarzami i konsumentami swej pracy.

Robotnik.

Nad dzisiejszym Sejmem nie warto się rozwodzić, szkoda mi tylko orkiestry amatorskiej która tam przy ważniejszych obradach urządzała koncerty. Z tego zespołu dałby się zrobić całkiem niezły jazzband, nadający się do wycieczek zagranicznych w celach propagandowych.

Muzyk.

Na tym Sejmie całe społeczeństwo budowało sobie wielkie nadzieje, cóż poradzić jednak, że wszelkie budowle powojenne są nietrwałe i wogóle licha warte?

Architekt.

Pół roku temu rozwiodłam się z bardzo przykrym małżonkiem i jestem szczęśliwa. Niech społeczeństwo zrobi to samo z tym Sejmem, jeśli chce szczęścia i spokoju zaznać.

Rozwódka.

Gdy naród pozbędzie się obecnego Sejmu, to będzie miał o jedną iluzję mniej.

Poeta.

Dotychczasowy Sejm to był olbrzymi interes, który wymagał dużego kapitału, a nie dawał prawie wcale dywidendy.

Bankier.

Z dnia.

Swój broni swojego.

Pisaliśmy o tem, że gen. Berbecki wydał zakaz czytania przez oficerów i żołnierzy plugawego piśmidła „Słowa pomorskiego“. W obronie tak sponiewieranego pisma staje „Gaz. warsz.“ dowcipkując w głupawy sposób na temat zarządzenia gen. Berbeckiego, a w zakończeniu „gratuluje swym kolegom toruńskim sukcesu“.

Kolegom, — ano dobrze.

— — — — — — — —

A teraz przyjrzyjmy się, co ci „koledzy toruńscy“ redaktorów „Gazety warsz.“ w swem piśmie wypisują — (przytaczamy za „Polską zbrojną“ bo jesteśmy pozbawieni „zaszczytu“ otrzymywania „Słowa pomorskiego“).

W artykule p. t.: „To samo, tylko po cichu“ ośmieliło się „Słowo pomorskie“ — szerzyć zelgane wiadomości o polskich przygotowaniach do wojny. Co więcej, — podaje nawet tak „szczegółowe informacje“, jak ta, że punkt ciężkości przeniesiono z Warszawy do Wilna i Grodna, — że w Grodnie jakiś pułkownik organizuje sztab, — że to wszystko się dzieje za poparciem Anglji etc. Wystarczy posłuchać:

„trzeba to podkreślić z całym naciskiem, że przygotowania, które są obecnie czynione, posuwają się bardzo szybko. Podobno termin naznaczono kilkutygodniowy“.

Innemi słowy: za kilka tygodni będzie wojna, — i to wojna, wypowiedziana przez Polskę.

Czy to obłęd?

W każdym razie można rzeczywiście pogratulować „Gazecie warszawskiej“ koleżeństwa.

Swój do swego.

—:::—

Konferencja w sprawie szkarlatyny.

Dnia 25. sierpnia b. r. w fizykacie miejskim pod przewodnictwem dra Mikołajskiego, odbyła się konferencja w sprawie szkarlatyny.

Otwierając dyskusję dr. Mikołajski podał najważniejsze cyfry, odnoszące się do obecnej epidemji szkarlatyny. Zachorowało we Lwowie w r. bieżącym po dzień 14. sierpnia na szkarlatynę, razem 985 osób a zmarło 101 osób, co stanowi 10.25 proc. śmiertelności.

W całem województwie lwowskiem zgłoszono w tym czasie 2.183 zachorowań i 312 skonów na szkarlatynę. Odsetka śmiertelności wynosi więc 14.3 proc. Jest ona wyższą, niż w samem mieście Lwowie, a zatem przebieg szkarlatyny we Lwowie jest znacznie mniej złośliwy, niż po powiatach, co zawdzięcza się niewątpliwie wczesnej i skutecznej pomocy lekarskiej.

Jest znamiennem, że w stosunku do liczby ludności, daleko więcej choruje na szkarlatynę żydów niż chrześcijan. I tak z 2.183 zachorowań w województwie lwowskiem przypada 687 czyli 31 prc. na żydów, podczas gdy ludność żydowska stanowi tylko 11.4 proc. W samem mieście Lwowie zachorowało na szkarlatynę 508 żydów a 477 chrześcijan, z ogółu więc chorych przypada tu na żydów 51.57 procent.

Śmiertelność ze szkarlatyny u żydów jest mniejsza niż u chrześcijan, i wynosi w całem województwie u żydów .96 proc., u chrześcijan 16.50 prc. mieście Lwowie różnica śmiertelności odsetkowej jest nie ta k znaczna u obu kategorji, bo u żydów wynosi 9.6 proc. a u chrześcijan 10.9 proc.

Na większą śmiertelność żydów na szkarlatynę wpływają zapewne łazienki rytualne i brak w nich osobnych schowków na ubranie, wskutek czego ułatwione jest przenoszenie zarazków.

Najliczniejsze zachorowania na szkarlatynę przypadały we Lwowie na koniec czerwca i na początek lipca,, potem częstość zmalała, co mogłoby zapowiadać przesilenie epidemji, jednak może jest w związku i z tem, że w lipcu i sierpniu liczne zastępy dzieci i młodzieży przebywały na wsi. We wrześniu zwykle zwiększa się liczba zachorowań na szkarlatynę, czego i w tym roku oczekiwać należy.

Przestrzega przed przejaskrawieniem faktów i przed szerzeniem paniki prawie w przeddzień otwarcia Targów Wschodnich, jakkolwiek do tego rodzaju pesymizmu nie ma podstaw rzeczowych.

Wywody statystyczne przewodniczącego uzupełnił fizyk miejski dr. Legeżyński, wykazując, że dwumiesięczne zamknięcie szkół nie zmieniło charakteru epidemji, a zawsze najwięcej zapada na szkarlatynę dzieci w wieku przedszkolnym, wobec czego fizykat skłonny jest do przedstawienia wniosku o zamknięcie zakładów dla dzieci w tym wieku (ochronki chajdery) Dr. Legeżyński zwraca w dalszym ciągu uwagę na masowe szczepienie zapobiegawcze, do których ludność bardzo chętnie się zgłasza i podnosi, że wśród 4.500 dzieci zaszczepionych dotąd nie było ani jednego wypadku, w którym by stwierdzono, jakiekolwiek szkodliwe następstwa.

Jednomyślnie stwierdzono, że dotychczasowe wyniki szczepienia zachęcają do ich dalszego stosowania powiodło się bowiem tą metodą uzyskać uodpornienie przeciw szkarlatynie, skontrolowane w sposób naukowy, a z pośród osób zaszczepionych najeżycie, żadna osoba dotąd na szkarlatynę nie zachorowała. Wszyscy znawcy zabierający głos na konferencji potwierdzili nieszkodliwość szczepienia.

Wyrażono dalej w dyskusji zdanie, że odroczenie otwarcia szkół będzie można spożytkować do masowych szczepień, a gdyby się powiodło zaszczepić większość dzieci i młodzieży, zapewne dałoby się opanować epidemję.

Docent dr. Gąsiorowski oznajmił, że otrzymał z ministerstwa dalszy kredyt na zorganizowanie drugiej kolumny szczepień, którą otworzy zaraz, gdy tylko pozyska odpowiedni lokal. Konferencja jednomyślnie uznała konieczną potrzebę uruchomienia drugiej kolumny, gdyż dotychczasowe 9 stacji szczepień jest przeciążonych nadmiarem zgłaszających się.

W imieniu kół rodzicielskich przemówił p. Höfflinger dziękując za zaproszenie na konferencję, która uchyliła liczne nieporozumienia. P. Höfflinger oświadczył gotowość poparcia starań o lokal dla drugiej kolumny.

Z ruchu zawodowego na prowincji.

Żółkiew, w sierpniu 1926.

Zwyczajnie robotnicy wtenczas drogę do organizacji znajdują, gdy im się woda za kołnierz leje. Naturalnie, że wtedy zwykle jest zapóźno. Inaczej urządzili się robotnicy budowlani w Żółkwi, którzy rozumiejąc ducha czasu przystąpili do zorganizowania się.

Dawniej Żółkiew leżała gdzieś na krańcu świata i dlatego ustawy i rozporządzenia tyczące się spraw robotniczych tutaj nie obowiązywały. Jednak z chwilą utworzenia grupy Zw. Rob. Bud. jakby różdżką czarodziejską wciągnięto i ją w obręb kultury.

Obecnie w przemyśle budowlanym istnieje ośmiogodzinny dzień pracy, zarobki choć jeszcze nie takie jakie być powinny, jednak możliwe, i spodziewać się należy, że i sobota angielska będzie wprowadzona.

W tym celu więc, zaproponowano konferencję, o odbyciu której zadecydować miało niedzielne zebranie grupy Żółkiew, Zw. Rob. Bud.

Przybyli prawie wszyscy członkowie i serce się radowało gdy obserwowano bardzo wysoki poziom dyskusji. Ponieważ sprawy powyższe są bardzo ważne i nie chciano ich pospiesznie załatwić, zaproszono tow. Cegłowskiego ze Lwowa, by i on swoje stanowisko określił. Po omówieniu położenia w budownictwie i o organizacji, uchwalono, że całą siłą należy dążyć, do zorganizowania wszystkich murarzy, cieśli i pomocników, by jak przyjdzie stosowna chwila, zażądać stałego uregulowania wszystkich zarobków i wprowadzenia soboty angielskiej.

Że to nastąpi wątpić nie można, bo niema antagonizmu pomiędzy murarzem, cieślą i robotnikiem — wszyscy uważają się za równych.

Umierają królowie ekranów.

Przed kilku miesiącami zakończył życie Maks Linder, skracając je sobie dobrowolnie. Zaledwie miłośnicy ekranu zdołali opłakać zgon tego niewątpliwie znakomitego artysty, a tragicznie smutnego człowieka, już depesze przyniosły wieść o zgonie drugiego króla ekranów Rudolfa Valentino, który do życia się rwał i w sile wieku umarł.

Valentino, o którego śmierci wspominaliśmy poddać się był zmuszony niebezpiecznej operacji po zapaleniu ślepej kiszki. Operacja na razie miała przebieg pomyślny, nastąpiły jednak komplikacje i pomimo zabiegów, nie można było go uratować. Pielęgnowała go pierwsza żona, artystka Jane Acker.

Valentino pochodził z rodziny włoskiej, nazywał się właściwie Gugliellno, był synem lekarza. Podczas wojny, udał się do Ameryki. Tu był kolejno nauczycielem fechtunku, przepłukiwaczem butelek, kelnerem, szoferem, wreszcie zdobył sobie rozgłos tancerza, i stąd już szybko dostał się na ekran, a sławę, jako artysty filmowego, głośną już na cały świat, zrobiła mu scena miłosna z cudzą żoną w jednej z pierwszych ról w „Czterech jeźdźcach Apokalipsy". Dalsze role w „Eugenie Grandet" Balzac'a, w „Szeiku", w „Panu Beancaire", grę jego i postać utrwaliły na zawsze w pamięci widzów.

W niedawno ogłoszonej przez pisma amerykańskie ankiecie, mającej stwierdzić stopień popularności artystów, Valentino otrzymał drugie miejsce. Małżeńskie życie Valentina, było bardzo „urozmaicone". Pierwszą żoną jego była właśnie Jane Acker. Drugą „Księżniczka dolarów", córka znanego fabrykanta kosmetyków, i to małżeństwo było najkrótsze. Potem wstąpił w związki małżeńskie z tancerką Nataszą Rambową, a rozszedłszy się z nią — jak krążyły pogłoski miał poślubić Polę Negri. Fakt, że Jane Acker pielęgnowała go w chorobie, uważano za oznakę, że powróci do pierwszej żony. Ostatnim, najnowszym filmem niezapomnianego artysty jest „Trujący czar."

Polskie masło na obcych rynkach.

Jesteśmy za tem, aby z kraju eksportować jak najwięcej, z zastrzeżeniem, by wskutek eksportu nie wzmagała się drożyzna w kraju, jak się to obecnie dzieje ze zbożem i mięsem. Przecież nikt nie chciałby magazynować zboża w spichrzach, ani jaj w skrzyniach, idzie tylko o to, aby eksport artykułów pierwszej potrzeby mógł się odbywać dopiero po zaspokojeniu potrzeb kraju.

Są kraje, jak n. p. Danja, które dobrobyt swój zawdzięczają przedewszystkiem eksportowi artykułów wiejskich, ale tam się nie dzieją takie oszustwa, jak u nas, tam nikt nie może się bogacić kosztem ogładzania kraju.

Mała Estonja także podnosi swój dobrobyt dzięki eksportowi bydła i masła, a eksport ten może się prawidłowo rozwijać, dzięki spółdzielniom.

W r. 1925 było w Estonji 125 banków spółdzielczych, 285 spółdzielni spożywczych, 232 spółdzielni mleczarskich, 656 spółek maszyn rolniczych oraz 379 spółdzielni ubezpieczeniowych.

Zrzeszenie „Estonja" grupujące dookoła siebie przeważnie spółdzielnie, w r. 1925 obejmowało 270 kooperatyw, w liczbie tej przeszło 200 mleczarskich, centralizując około 80 proc. ogólnej produkcji i około 50 proc. ogólnego eksportu masła Estonji.

U nas eksport zwłaszcza artykułów wiejskich nie jest ujęty w żadne karby, a względnie odbywa się starym trybem łańcuchowym. Od handlarza, do handlarza, aż do grubszej ryby, hurtownika.

Podobno, lepiej się ma sprawa eksportu masła, taki przynajmniej wynik wykazują cyfry.

Jeszcze w pierwszej połowie roku ubiegłego, przywóz masła do Polski przewyższał znacznie nasz wywóz, gdy w drugiej połowie tegoż roku wywóz stopniowo przewyższa wwóz, który w roku bieżącym spada do ilości znikomych. Jednocześnie rośnie z miesiąca na miesiąc eksport masła polskiego zagranicę. W styczniu b. r. eksportowano z Polski masła 83 tonny, importowano zaś 2 tonny, w lutym wywieziono 87 tonn wwieziono 5 tonn, w marcu eksportowano 96 tonn (wwóz — 5 tonn), w kwietniu eksp. 240 tonn (wwóz 1 tonna)w maju eksp. 338 tonn (wwóz — 2 tonny), Czerwiec i lipiec wykazują dalszą wybitnie zwyżkową tendencję.

Przyjmując cenę hurtowną masła eksportowego na 6 zł. klg. otrzymamy wartość naszego wywozu w ostatnim miesiącu sprawozdawczym na 2 milj. z górą zł. Biorąc pod uwagę dalszą zwyżkę eksportu w przybliżeniu można obliczyć ilość eksportowanego w r. b. masła, na co najmniej 2.000 tonn, co reprezentuje wartość 12 miljonów zł.

Rozwój tej gałęzi produkcji zawdzięczamy organizowaniu mleczarń spółdzielczych na wsi. Obecnie prosperuje przeszło 600 mleczarń spółdzielczych w Polsce.

Ale u nas wydajność mleka z krów z powodu kiepskiej, nieumiejętnej hodowli jest jeszcze bardzo nikła, wynosi bowiem przeciętnie około 1000 litrów rocznie, gdy w Danji około 2.500 l. od krowy. Gdyby przy racjonalnej gospodarce podniesiono wydajność mleka krowiego do 1.500 l. rocznie, to wobec obecnego stanu, około 6 miljonów krów, możnaby w bardzo znacznym stopniu podnieść wyrób i eksport masła. Chętnych odbiorców znajdzie producent w Niemczech, Austrji, Czechach, szczególnie zaś w Anglji. Obecnie eksportujemy do wszystkich tych państw po cenach o 30 proc. niższych od masła holenderskiego i duńskiego.

Ministerstwo rolnictwa użycza długoterminowych nisko oprocentowanych kredytów na budowę nowych mleczarń. Kredyty te pokrywają 75 proc. kosztów budowy.

W niedzielę 28 bm. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w sali przy ul. Bourlarda 5.

WIEC RODZICIELSKI

Na porządku dziennym:

SPRAWA NADMIERNYCH OPŁAT SZKOLNYCH.

Zwiększenie wychodźtwa pol. do Kanady.

Wobec ujawnienia znaczniejszego zapotrzebowania robotników rolnych, szczególnie w prowincjach zachodniej Kanady, rząd kanadyjski w porozumieniu z dwoma towarzystwami kolejowemi spowodował znaczne zwiększenie się wychodźtwa rolniczego z Polski do Kanady. Danych dokładnych co do liczby wychodźców jeszcze nie opublikowano. z powierzchownych obliczeń jednak wypada, iż w ciągu pierwszego półrocza br. przybyło do Kanady około 6.000 wychodźców z Polski, z czego 2/3 narodowości ruskiej i 1/3 polskiej.

Przed VI. Targami wschodniemi.

DZIEŃ BELGIJSKI NA TARGACH WSCHODNICH.

Z okazji pobytu we Lwowie ekonomicznej misji belgijskiej, która w związku z grupą kolonjalną formuje się, uchwalono wspólne obrady gości belgijskich z przedstawicielami kupiectwa polskiego zainteresowanego w imporcie lub eksporcie belgijskim oraz wyświetlenie kolonjalnego i przemysłowego filmu, połączone z wykładem objaśniającym obrazy.

GRUPA SZWEDZKA NA TARGACH WSCHODN.

Zarząd Skandynawsko-Bałtyckich Targów w Sztokholmie, odwzajemniając się za obesłanie tamtejszego jarmarku w czerwcu br. okazami wytwórczości polskiej, zorganizował kolekcję fabrykatów szwedzkich, która dnia 19. sierpnia odeszła ze Sztokholmu na statku „Möllösund" przez Gdańsk do Lwowa. W grupie kilkunastu wystawców szwedzkich reprezentowane są przeważnie zakłady fabryczne wyrabiające maszyny, narzędzia techniczne i przyrządy lekarskie. Na pomieszczenie samych tylko maszyn rolniczych zajęła grupa szwedzka blizko 200 m. kw. wolnego pola.

ZARZĄD KOLEJOWY ORGANIZUJE PRZEWÓZ EKSPONATÓW NA VI. TARGI WSCHODNIE.

Przewóz eksponatów na VI. Targi Wschodnie rozpoczął się ze wszystkich centrów przemysłowych Państwa już od tygodnia. Przystanek Persenkówka, który specjalna odnoga łączy z dworcem towarowym Targów Wschodnich, otwarty już został do załatwiania wszystkich czynności ekspedycyjnych, jak odbioru przesyłek wagonowych, drobnicowych i nadzwyczajnych na czas od 10. sierpnia do końca września br.

Z ruchu zawodowego.

§ **OSTRZEŻENIE!** Z powodu strejku kamieniarzy we Lwowie, trwającego już drugi tydzień, ostrzega się towarzyszy kamieniarskich przed przyjazdem do Lwowa, zwłaszcza ostrzegamy kamieniarzy z Warszawy. Takich niezorganizowanych robotników mieliśmy w tym tygodniu, a narażają siebie na nieprzyjemności, a nas na niepotrzebne wydatki.

Dla poparcia strejku kamieniarzy uprzaszamy zorganizowanych towarzyszy wszystkich zawodów o poparcie.

Zarząd Związku Kamieniarzy.

§ **Firmę metalową „Ajaks"** należy omijać z powodu trwającego w niej strejku.

Kom. Wyk. Rady Zw.

Komunikat

× **Festyn na Pohulance** na dochód Związku samopomocy bezrobotnych pracowników umysłowych odbędzie się w niedzielę, dnia 29. sierpnia br., o godz. 3-ciej popołudniu z nader urozmaiconym programem. Senzacją festynu, to konkurs piękności pań, nagrodzony trzema wspaniałemi premjami. Olbrzymia loterja fantowa. Muzyka wojskowa, dancing. Wstęp 30 groszy. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.